

TALMUD.

PRZEŁOŻYŁ I OBJAŚNIENIAMI UZUPEŁNIŁ

Izaak Kranstüek.

(Ciąg dalszy).

Obecnie zastanowimy się nieco nad temi szkołami i akademiami do którychśmy się tak często odwoływali, i których Sanhedryn tworzył, że tak powiem, szczyt i najwyższe uwieńczenie.

Na ośmdziesiąt lat przed Chrystusem, szkoły kwitły po całym obszarze kraju; wychowanie było przymusowe. Gdy przed niewolą nie znajdujemy ani jednego wyrazu na oznaczenie „szkoły,” było ich wtedy przynajmniej dwanaście pospolicie używanych. Kilka z niezliczonych maxym ludowych z owój epoki dowodzą jak wielką wagę, do nauki w życiu narodu przywiązywano.

„Jeruzalem zostało zburzone z powodu, iż zaniedbano wychowania młodzieży” (1).

„Świat pozostaje w swoim bycie tylko zasługą dzieci, które chodzą do szkoły” (2).

„Młodzież szkolna nie może być oderwaną od nauki, nawet gdyby jój obecność była potrzebną do budowania świątyni” (3).

„Zajmowanie się nauką wyżej jest cenione nad przyniesienie ofiary do świątyni Pańskiej” (4).

(1) B. Mecya, fol. 30. (2) Gitin, 25. (3) Sabbath 120.

(4) Tamże 45.

„Mędrzec wyżej jest ceniony niż prorok” (1).

„Szacunek przynależny nauczycielowi jest wyższy nad szacunek należny własnemu ojcu, gdyż ten wydał cię tylko na świat znikomy, a tamten utorował ci drogę do nieśmiertelności” (2).

„Szczęśliwy syn który został wykształcony przez swojego ojca, będzie go szanował jako ojca, a zarazem jako nauczyciela. Szczęśliwy ojciec, który wykształcił swego syna” (3).

Wielkie kollegia czyli Kehiloth otwierały się tylko na kilka miesięcy do roku. Trzy tygodnie przed ich otwarciem dziekan przygotowywał studentów do kursów które miał wyłożyć rektor, a zadanie to stawalo się tak trudnem w miarę powiększenia się liczby uczniów, że trzeba było naznaczać po siedmiu dziekanów. Wszakże metoda wykładu nie była taką, jaka się praktykuje w uniwersytetach tegoczesnych. Professorowie nie wykładali kursów, któreby uczniowie, jak student Fausta, mogli odnieść do siebie czarno na białem. Tam wszystko było życiem, ruchem, sporem. Jedna kwestya wywoływała drugą, odpowiedzi były często ukryte w allegoriach i parabolach; zapytujący był doprowadzony do znalezienia samemu odpowiedzi przez analogią,—uderzająca to zgodność z metodą Sokratesa. Nowy Testament przedstawia liczne przykłady téj metody wówczas używanéj.

Najwyższy szacunek w opinii publicznej nie przypadał kapłanom, co do położenia których panują jeszcze pojęcia bardzo niedokładne, ani szlachcie, ale właśnie mistrzom zakonu, mędrcom, uczniom mędrców (4). Jest coś prawie niemieckiego w tym głębokim szacunku okazywanym stale przedstawicielom nauki i wychowania, jakkolwiekby byli biędnymi i jakkolwiek nizkiem było ich stanowisko. Po większej części, najznakomitsi doktorzy byli tylko skromnymi rzemieślnikami. Byli fabrykantami namiotów lub sandałów,

(1) Baba Bathra 12. (2) Baba Mecya 33. (3) Berachoth.

(4) „Uczniami mędrców” tytułowali się właśnie sami uczeni przez skromność, jak mędrce greccy mianowali się dla téj saméj przyczyny „lubiącymi mądrość” (filozofami); zdaje się wszakże, iż tytuł ten zachowywali dopóty, dopóki przez wyświęcenie nie zostali podniesieni do godności mistrza.

tkaczami, cieślami, garbarzami, piekarzami i kucharzami. Jeden nowo wybrany prezydent został znaleziony przez swojego poprzednika, złożonego z urzędu dla okazanej przez niego pychy, całkiem czarny i posmolony w pośród stosów węgla. Najbardziej nienawidzili oni lenistwa i ascetyzmu. Pobożność i nauka były istotnie szanowane tylko wtedy, kiedy szły w parze z ręcznym zatrudnieniem. Oto kilka z maxym owiej epoki:

„Dobra jest nauka zakonu w połączeniu z praktycznym zatrudnieniem, albowiem zetknięcie się obydwóch, oddala człowieka od grzechu” (1).

„Rzemieślnik zajęty pracą nie ma obowiązku wstawiania przed uczonym” (2).

„Wyższego szacunku godzien jest ten, co się utrzymuje z własnej pracy, niż człowiek którego całą zaletą jest sama tylko bogobojność” (3).

To tak wysokie stanowisko oznaczone dla pracy, miało z jednej strony na celu iżby nauka nie chełpiła się zbyt i nie stawiała się przedmiotem niesłusznego uwielbienia; z drugiej zaś strony ochronienie narodu od dziwactw nabożnisiów. Tych właśnie ostatnich należało się zawsze obawiać. Kiedy świątynia została obrócona w popiół, znajdowali się ludzie, którzy zrzekli się używania mięsa i wina. Gdy im to pewny mędrzec wyrzucił, oni jemu z płaczem odpowiedzieli:

— Niegdyś mięso, jako ofiara, było używane na ołtarzu Bożym, ołtarz został zrujnowany; dawniej lano wino na cześć Boga w świątyni, teraz to ustało.

— Ale — odrzekł tamten — wszakże jadacie chleb, a przecież były ofiary i z chleba.

— Masz słuszość, mistrzu, będziemy tedy jedli tylko owoce.

— Noszono ofiary Bogu także i z owoców.

— Wstrzymamy się więc także i od tych.

— Ale pijecie wodę, a były obrzędy wykonywane także i laniem wody w przybytku Pańskim.

(1) Trakt. Aboth, rozdz. 1, Miszna 2.

(2) Trakt. Kiduszyn fol. 32.

(3) Trakt. Berachoth fol. 8.

Wtedy nie wiedzieli już co odpowiedzieć. Mędrzec atoli pocieszył ich zapewnieniem, iż ten, który zniszczył Jerozolimę, przyrzekł ją także odbudować; dodał wszakże, iż boleść, jak w pewnej mierze uczuta, jest słuszną i przyzwoitą, tak nie powinna być przesadzoną, aby osłabieniem ciała, nie uczyniła cię niezdolnym do pracy (1).

Druga, bardziej jeszcze uderzająca anegdota jest o mędrцу, który przechadzając się po targu napełnionym ludźmi, spotkał proroka Eliasza (2) i spytał go: „Kto z pośród tego niezmiernego tłumu będzie uczestnikiem wiecznego życia?” Na to prorok wskazał mu palcem osobę nędznej powierzchowności, strażnika więziennego: „ten, albowiem był litościwym dla więźniów;” następnie dwóch rękodzielników bardzo pospolitej powierzchowności, którzy przechodzili pośród tłumu i rozmawiali wesoło. Mędrzec zbliżył się natychmiast ku nim i spytał, czemuby oni sobie wieczną szczęśliwość zeskARBILI? Ci, mocno zdziwieni, odpowiedzieli: „Jesteśmy biednymi rzemieślnikami, żyjemy z naszej pracy. Wszystko co na naszą korzyść przytoczyć można, jest to, że się staramy zawsze być

(1) Opowiadanie to o R. Jozue'm (w trakt. Baba Bathra fol. 60) kończy się nakazującą konkluzją: iż nie należy ze strony hierarchicznej zwierzchności przeciążać gminy zanadto uciążliwymi rozporządzeniami. Zasada ta okazuje dobitnie sposób myślenia starożytnych tych mędrców. Tak z tego przepisu jak z wielu innych miejsc talmudycznych przekonywamy się jawnie, iż ci mistrze zakonu upatrywali godność człowieka i moralną jego wartość, nie w zewnętrznym wykonywaniu samej tylko obrzędowej części religii, albo w rzeczeniu się używania darów Bożych, ale raczej w pożytecznym życiu, w serdecznej pobożności, w czynnym przykładaniu się do ulżenia cierpień swoich bliźnich, i w ogóle w przyczynianiu się do szczęścia społeczeństwa. Takie były zasady tych przewodników duchowych w starożytności, tak ich naśladowały światłe jednostki z pośród ich następców we wszystkich wiekach.

(2) Prorok Eliasza był jednym z głównych czynników Agadowych w Talmudzie. Nim się twórcy tych legend i podań posługiwali ile razy szło o rozwiązanie kwestyi nie podpadających pod logiczność trzynastu prawideł ustanowionych do wykładania Pisma Śgo, ile razy szło o niesienie pociechy utrapionym, o udzielenie rady potrzebującemu jój, o objawienie jakiejś szczytnej myśli, lub o wnoszenie błogosiawieństwa w dom pobożnego i zasłużonego biedaka. Powołanie się na tego męża Bożego w każdym razie, było tém właściwsze, że on żywcem wziętym był do nieba. 2 ks. Królów, 2, 11.

w wesołym usposobieniu i zachować wrodzoną nam prostotę. Ile razy natrafiamy na człowieka zasmuconego, zbliżamy się do niego, rozmawiamy z nim, rozweselamy go, dopóki nie zapomni o swoim zmartwieniu. Gdy się dowiadujemy o ludziach będących z sobą w nieporozumieniu, rozmawiamy z nimi, uspakajamy i godzimy ich między sobą. Oto cała nasza zasługa" (1).

Zanim zakończymy ten peryod rozwoju Miszny, musimy jeszcze o jednej lub dwóch okolicznościach wzmiankę uczynić. Ten to peryod widział początek chrześcijaństwa, i tu właśnie upatruję właściwe miejsce dla wskazania zgodności zachodzącej w wielu punktach między chrześcijaństwem a talmudem, który to przedmiot w ostatnich czasach był często brany pod rozbiór. Gdyby ogólne nasze pojęcia o różnicy między judaizmem a chrześcijaństwem, nie były zanadto zagniatwane, toby czytelnicy nie byli wielce zdziwieni wieloliceńm podobieństwem, zachodzącym w dogmatach, parabolach, allegoryach i przysłowiaach znajdujących się w ewangeliiach i księgach talmudycznych. Nowy Testament, jak mówi Lightfoot, pisany „pomiędzy żydami, przez żydów i dla żydów” może mówić tylko językiem owjej epoki, tak co do formy, jakotż w znaczeniu ogólnem, co do treści. Jest znakomita liczba punktów istotnego zetknięcia między Nowym Testamentem a Talmudem, których teologowie zdają się dobrze nie rozumieć; albowiem wyrazy jak „zbawienie, chrzest, łaska, wiara, odkupienie, odrodzenie, syn człowieczy, syn Boży, królestwo niebieskie” nie zostały wynalezione przez chrześcijaństwo, jak to pospolicie się sądzi; były to wyrazy pospolite w judaizmie talmudycznym, którym chrześcijaństwo nadał znaczenie wznioślejsze i czystsze (2). W Talmudzie

(1) Owym mędrceem był R. Baroka (Taanith, 22). Zasługą więziennego stróża było to, iż starannie czuwał nad niewinnością kobiet i strzegł ich gorliwie od napaści pogańskich współwięźniów. Legenda ta również nam wskazuje światłe zasady twórców Talmudu, oraz kogo oni uznawali godnymi uczestnictwa wiecznego życia. Przestrzeganie czystości obyczajów, pocieszanie strapiionych, ustalanie zgody i miłości braterskiej w społeczeństwie. Zaprawdę, nie małe to zasługi, nie małe to cnoty towarzyskie!

(2) Wyrazy te, do Talmudu przeniesione zostały ze świętego źródła, z Biblii, a zatem, wedle wiary tak judaizmu jak i chrześcija-

znajdujemy nagany równie gwałtowne i równie żywe, wymierzone przeciwko *służbie Bożej wykonywanej samemi tylko wargami*; przeciwko tym „którzy z zakonu robią ciężar dla ludu;” „przeciwko przepisom odnoszącym się do drobiazgów;” przeciwko kapłanom i faryzeuszom. Tajemnice kardynalne nowej wiary są odrębnego rodzaju, ale moralność, w głównych jój zarysach jest też sama w obu księgach.

Owa wielka zasada: „czyń drugim, co chcesz, ażeby tobie czyniono,” przeciwko której Kant energicznie ze stanowiska filozoficznego protestował, jest zacytowana przez Hilela prezydenta, który umarł kiedy Jezus miał lat 10, nie jako coś nowego, ale jako maxyma stara, powszechnie znana, a stanowiąca zasadę całego zakonu. Błędem największym jaki kiedykolwiek popełniono, było, że brano na początku oddzielne jednostki lub szczególne klasy za cały naród, a następnie brano, jakeśmy to uczynili, judaizm z czasów Chrystusa za judaizm pustyni, sędziów, a nawet za judaizm Abrahama, Izaaka i Jakóba. Judaizm z czasów Chrystusa, do którego obecny, dzięki zwłaszcza Talmudowi, bardzo się zbliża, i judaizm pięcioksiągu są względem siebie tém, czém Anglia nowożytna względem Anglii Wilhelma Rudego, albo, czém Grecya Platona względem Grecyi Argonautów. Jest to chwała chrześcjanizmu, że on zebrał te nieocenione płody ukryte w szkołach i w „cichém zgromadzeniu” uczonych, ażeby niemi wzbogacić ludzkość. Pasterzy, a nawet trędowatych uczynił uczestnikami tego królestwa niebieskiego, którego Talmud jest pełen, od pierwszej aż do ostatniej stronnicy. Nie potrzeba nam tu mówić o owocach jakie z tego zasiewu urosły w całym obszarze świata. Ale nie można zbyt protestować przeciwko temu fałszywemu pojęciu, jakoby Boga zemsty nagle zastąpił Bóg miłości. „Będziesz kochał swojego bliźniego jak samego siebie” jest nauką Starego Testamentu, jak to sam Jezus nauczał swych uczniów (1).

nizmu, bezpośrednio od Boga pochodzą; z téj tedy przyczyny musiały, w samym początku, mieć pod każdym względem znaczenie tak doskonałe, że już później nie mogły więcej pozyskać ani na wzniosłości, ani na czystości.

(1) Nauka, tak biblijna jak tradycyjna wyobraża nam Boga jako pełnego łaski i miłosierdzia; karci On grzesznika, ale tylko

Zakon, jakieśmy to widzieli i jak jeszcze zobaczymy, rozwijał się ze ściśłością nadzwyczajną, że nie powiem uciążliwą; ale on porządkował tylko czynności zewnętrzne. Wiara serca, dogmat, na którym się święty Paweł szczególnie opierał, było czémś, co faryzeusze cenili wyżej nad ten zakon zewnętrzny. Jest to coś, mawiali, czego żadne rozporządzenie nie może nakazać, ale co przewyższa wszystko (1). Jedną z ich maxym było: „Wszystko jest w mocy nieba, wyjąwszy bojaźń nieba” (2).

Mojżesz, mówi Talmud, otrzymał polecenie aby narodził nadą sześćset trzynaście przepisów; tę liczbę Dawid spro-

w czasie odstępstwa tegoż. Lecz „niechaj bezbożny opuści swoją drogę, a człowiek grzeszny swoje myśli, niechaj powróci do Wiekuistego a On go obdarzy miłosierdziem; do *naszego Boga*, który jest *hojnym w odpuszczeniu*” (Iz. 53, 7). Gdy Mojżesz błagał Boga o objawienie mu Jego Majestatu, Bóg mu odpowiedział: Ja swoją wszechdobroć przed tobą przeprowadzę, wymienię przed tobą Imię Przedwiecznego, że się lituję nad kim się lituję; że obdarzam miłosierdziem, kogo obdarzam (2, K. M. 33, 19) a dalej: „Bóg przeciągnął przed jego obliczem i głosił: Bóg, wiekuisty, jest Bogiem miłosierdzia, litości, nieskory do gniewu, pełen łask i prawdy, przechowuje łaskę na tysiące, odpuszcza przestępstwa, przekroczenia i grzechy.” (Tamże 34, 6, 7).

O Hilelu później będzie mowa, tu tylko zacytuję jedno jego zdanie, jako odnoszące się do obecnego przedmiotu. Ludzie—mówi Talmud—dzieli się na trzy rodzaje: są prawdziwie cnotliwi, średni i prawdziwie występni. Nadejdzie dzień sądu dla wszystkich. Cnotliwi otrzymają zaraz swoje nagrodę, występni ulegną karze, ale coż się stanie ze średnimi? O nich mówi szkoła Szamai: iż ci pójdą do piekła, gdzie będą karani za popełnione grzechy, ale powoli wzniosą się coraz wyżej, aż w końcu oczyszczeni zostaną. Nie tak!—mówi szkoła Hilela—co się tyczy średnich, to Bóg, *który jest źródłem łaski nachylił dla nich szalę ku łasce*. Nie jestże to najszczytniejsze wyobrażenie o Bogu miłosierdzia i miłości?

(1) Talmud, w ogóle, uważa całą część obrzędową religii jedynie za środek do osiągnięcia właściwej jej istoty, którą jest uszlachetnienie serca, wzniesienie myśli ku Bogu, i uzacnienie całej wewnętrznej istoty człowieka; to zaś może być osiągnięte jedynie przez współudział serca, przez połączenie wewnętrznej myśli z zewnętrznym wykonywaniem obrzędu. „Modlitwa bez myśli, jest to ciało bez duszy” (Berachoth 16). „Obrzędy religijne wówczas tylko mają swoją wartość, gdy im towarzyszy ożywcza myśl serca.” (Tamże).

(2) Tamże, 16.

wadził do jedenastu, albowiem tak brzmi piętnasty psalm: „Boże! Któż będzie przemieszkiwał w Twoim namiocie, któż może przebywać na świętej Twój górze? Ten co postępuje nieskazitelnie, wykonywa cnotę, i mówi prawdę tak jak ją w sercu czuje; nie obmawia językiem, bliźniemu krzywdy nie przyczynił, wzgardliwie o przyjacielu się nie wyraził, podłymi pogardza, bogobojnych zaszczyca, nie zmienia swęj przysięgi, nawet gdy ją na własną wykonał szkodę; swych pieniędzy na lichwę nie daje, nie pozwala się przekupić na szkodę niewinnego: kto tak postępuje, nigdy się nie potknie.” Prorok Izajasz zredukował je do sześciu, gdyż tak mówi: (33, 15): „Kto postępuje sprawiedliwie, z prawością mówi, wzgardza korzyścią przez ucisk zyskaną, otrząsa ręce od przyjęcia przedajności, zatyka ucho by nie słyszeć krwiożerczości, i zamyka oczy aby złośliwości nie widzieć; ten przemieszkiwać będzie w wysokościach, skalna twierdza to jego gród, jego chleb będzie mu dostarczony, jego woda jest mu zapewnioną.” Prorok Micha. (6, 8), sprowadził je do trzech, i tak je ustanawia: „Objawiono tobie, człowieku, co jest dobrem i czego Wiekuisty po tobie wymaga, jedno, abyś wykonywał sprawiedliwość, miłował prawdę i w pokorze postępował przed Bogiem twoim.” Następnie znowu Izajasz do dwóch je zredukował: „Tak rzecze Bóg: przestrzegajcie sprawiedliwości i wykonywajcie cnotę, a rychło moje zbawienie nadejdzie, moja łaska się objawi (56, 1). W końcu Amos sprowadził wszystkie do jednego: „Albowiem tak objawił Bóg domowi Jakóbowemu: Szukajcie mnie a znajdziecie” (5, 4). Przeciwno tej ostatniej redukcji protestuje R. Nachman, utrzymując, iż pod wyrażeniem „szukajcie Boga” nie jeden zrozumieć może wykonywanie całego obszaru obrzędów religijnych, ale, utrzymuje ten Rabi, właściwą treść religijną zamkniętą w jednem prawidle podaje nam prorok Habakuk w słowach: „A sprawiedliwy w swojej wierze żyje” (2, 4) (1).

(1) Podaję cały ten ustęp talmudyczny, lubo tekst w niewielu go streszcza słowach, aby okazać czytelnikowi na czem właściwie rabini starożytni istotę religii uzasadniają, i co podług nich stanowi właściwą zasługę człowieka w oczach Boga. Ustęp ten zawarty w trakt. Makoth fol. 23.

Co się tyczy faryzeuszów czyli *odosobnionych* (1) nie masz grubszej pomyłki ani bardziej przestarzałego uprzedzenia nad to, jakoby tworzyli oni sektę znienawidzoną przez Chrystusa. Nie tworzyli oni sekty zarówno jak katolicy nie stanowią sekty w Rzymie, albo protestanci w Anglii; ani nie byli nienawidzeni przez Chrystusa i apostołów, jakby to można było sądzić na pierwszy rzut oka z kilku ustępów nieco gwałtownych Nowego Testamentu. Albowiem faryzeusze w owej epoce, cokolwiek Józef o nich mówi, byli w właściwym znaczeniu ludem trzymającym się w opozycji przeciwko „roszczeniom Heroda.” Sadyceusze stanowiący wyższą

(1) *P'ruszym* w Talmudzie, wyraz oddany przez faryzeusze, ma dwa znaczenia, stosownie do tego, jak ten wyraz, pisany w duchu języków semickich, bez samogłosek, będzie czytany. Jedni tedy czytają *Péruszym*, co się tłumaczy przez „objaśnienia, komentarze.” W takim razie faryzeusze są to ludzie którzy przyjmują zasady biblijne wedle objaśnień i tłumaczenia mędrców, czyli zachowują zakon tradycyjny, w przeciwstawieniu z tymi, którzy się trzymali literalnego znaczenia Pisma Śgo. Drudzy czytają *Paruszym*, co znaczy *odłączonych, odosobnionych*. I to znaczenie nie jest bezzasadnem. Powracający z niewoli Babilońskiej Izraelici znaleźli w Palestynie wiele obcych żywiołów, tam osiadłych. Przybysze ci, lubo po części przyjęli religią krajową, zachowali wszakże swoje zwyczaje i obyczaje i tylko słabym węzłem złączeni byli z właściwym judaizmem. Obczyzną swoją zarażali wielu krajowców i przeciągali na swoją stronę; oznaczeni oni są w Talmudzie mianem „am hoorec” *lud ziemski*. Od tych mieszanćw gorliwi we wierze swoich ojców powracający, *odłączyli się i odosobnili*. Ci to „odłączeni”, czyli faryzeusze, stanowili właściwie jądro narodu, obywatelstwo, klasę uczoną, istotną dźwignię kraju. Oni to opierali się z całą siłą Sadyceuszom (Cadykom, ówczesnej familii kapłańskiej, potomkom arcykapłana Cadoka, który jeszcze w kościele Salomona tę najwyższą godność religijną piastował) dążącym do utworzenia hierarchii w kraju, oni to stanowili istotną siłę Machabeuszów. Pod ten płaszcz i pod tę nazwę faryzeuszów podszywali się i ludzie niegodni, ludzie, którzy przesadą w gorliwości wypełnienia obrządków dla oka wykonywanych, chcieli pozyskać zaufanie ogółu, dla tém łatwiejszego dopięcia utajonych celów i zamiarów. Tych to ludzi wątpliwiej moralności, którzy mianowali się sami faryzeuszami, Talmud wylicza kilka odcieni (o czem dalej w tekście) i mianuje ich trafnie ogólną nazwą „Cwojim” *zafarbowani, różowani*. Jeśli gdziekolwiek znajdujemy zarzuty czynione faryzeuszom, to takowe niezaprzeczenie wymierzone były przeciw tym Cwojim.

klasę w narodzie (1), ci wolni myśliciele, którzy na przekór faryzeuszom wynosili pod niebiosa ważność ofiar i dziesięcin przez siebie pobieranych, ale którzy obok tego zaprzeczali nieśmiertelności duszy, są zaledwie wymienieni w Nowym Testamencie. Oskarżenia tak często napotykanne przeciwko biegłym w Pismie Świętém, i faryzeuszom były bardzo źle zrozumiane. Jest to punkt nie ulegający żadnej wątpliwości, że znachodzano pomiędzy faryzeuszami ludzi najpraktyczniejszych, charaktery najszlachetniejsze, naczelników postępowego stronnictwa najoświecześniejszych. Rozwój zakonu był w ich ręku niczém inném, jak tylko środkiem zachowania ducha, posunęli się oni do tego stopnia, iż często zbaczali ze znaczenia litery, to bowiem uważali jedynie za osłonę zewnętrzną; zakon był dla nich tylko środkiem zachowania życia i zapamiętania; za pośrednictwem właśnie zakonu ustanowili oni prawo: aby pozostawić każdej epoce słuszne prawo tłumaczenia przepisów religijnych, odpowiednio do własnych jej potrzeb i zgodnie z własném uznaniem.

Ale było wiele nieczystych owiec w téj trzodzie. Było wielu ludzi, którzy wyzyskiwali na własną korzyść dobrą reputacją całego zgromadzenia; jest to fakt, przez całą ówczesną literaturę często dowodzony. Talmud czyni pełniejsze goryczy i uszczypliwsze jeszcze, niż Nowy Testament, zarzuty, temu co nazywa „plagą faryzeizmu” „ludźmi uróżowanymi,”

(1) W owéj epoce Sadyceusze zajmowali najwyższe w kraju stanowisko. była to, że tak powiem, szlachta kapłańska. Na czele powróconych z niewoli stali dwaj mężowie: Jozua, potomek Cadoka, jako arcy-kapłan, i Zerubabel z rodziny Dawida, który miał piastować władzę świecką; téj atoli, ani on, ani jego potomkowie, ściśle biorąc, nie posiadali. Lud izraelski, pod ten czas, przestał być samoistnym. Przeszedł on z pod panowania Persów pod panowanie Egipcyan, a następnie Syryjczyków. Istotnym rządcą kraju był zawsze namiestnik przez właściwego władcę przysłany. Król lub książę Izraelita był zaledwie cierpiany, a tem mniej zostawiano mu jakąkolwiek władzę rządzenia. Inaczéj się rzecz miała z arcy-kapłanem który reprezentował życie religijne w narodzie. Jego powaga była tém znakomitszą, iż urząd który piastował był jedynym krajowym, a do tego otoczony jeszcze blaskiem świętości. Wkrótce téż przywłaszczył on sobie i attribucye władzy świeckiej o tyle, o ile na to namiestnik kraju pozwolił. Przeciwno takiéjto potędze musieli walczyć faryzeusze, którzy zmierzali do równouprawnienia wszystkich klas ludności.

którzy „czynią źle jak Zymry a domagają się nagrody takiéj, jak Pinchas” (1), tym, którzy „każą dobrze a działają źle.”

Przedrzeźniając ich przesady co do kombinacji logicznych, tychże podziałów i podpodziałów ścisłych, Talmud rozróżnia siedm klas faryzeuszów, z których jedna tylko jest godną tego nazwiska: 1. Są najprzód ci, którzy wykonywają wolę Boga, dla przyczyn ziemskich. 2. Ci, którzy stawiają małe kroki, mówią do wyprzedzających ich towarzyszy: czekajcie tam na mnie, ja mam dobry czyn do wypełnienia. 3. Ci którzy kaleczą głowę o ścianę, dla uniknienia widoku kobiety (2). 4. Święci w miejscu (3). 5. Którzy się proszą o wskazanie jeszcze jakiego dobrego czynu, aby go mogli wykonać. 6. Którzy są pobożni gdyż się obawiają Boga (4). 7. Prawdziwy faryzeusz, który wypełnia wolę swojego Ojca w niebie z miłości dla niego. Pomiedzy tymi, w całym znaczeniu *faryzeicznymi* mistrzami z epoki Miszny, których imiona i niezupełne życiorysy nas doszły, znajdują się ludzie najznakomitsi, ludzie, u stóp których zasiadywali pierwsi chrześcianie, ludzie, których maxymy w codzienném użyciu w ustach narodu będące, okazują, że byli obdarzeni niezwykłą mądrością, że byli pełni pobożności, dobrzy i ożywieni szlachetną odwagą. Tę pobożność i odwagę mieli często sposobność stwierdzić krwią własną.

Po tym słabym szkicu moralnej atmosfery z czasu, w którym Miszna stopniowo była układana, przechodzimy do samego kodexu. Ta massa rozporządzeń, przepisów, zakazów i nauk, starych i nowych, z których jedne tradycyjne czyli pochodne, drugie utworzone dla potrzeb chwili, przybrała rozmiary tak olbrzymie, iż niepodobnóm było objąć wszystkich w stanie ich rozproszenia, a zwłaszcza pod postacią ustną,

(1) Król Janai umierając zostawił żonę rozpaczającą o los własnych dzieci, obawiała się albowiem faryzeuszów, których mąż nielitościwie prześladował przeszedłszy sam na stronę Saduceuszów. Umierający król, który znał pobłażliwość i niemściwe usposobienie swoich przeciwników uspakajał swoją żonę cytowaniami w tekście słowami. (Sota 22).

(2) Udawając świętoszków chodzą z zamkniętymi oczami, aby przypadkiem nie spojrzeć na kobietę, a przez to tłuką głową o mur.

(3) Chodzący z głową mocno ku ziemi nachyloną.

(4) W tekście: gdyż się obawiają kary. (Tamże).

jak to sobie łatwo można wyobrazić. Trzy razy, w różnych epokach, starali się trzej znakomici mistrzowie ułożyć je w sposób systematyczny. Trzeciemu dopiero się to udało. Był to najprzód Hilel I, za prezydencji którego Chrystus przyszedł na świat. Hilel ten, zwany także drugim Ezdraszem, urodził się w Babilonii. Pragnienie wiedzy sprowadziło go do Jerozolimy. Był on tak biédnym, mówi podanie, że raz, nie mając monety dla opłacenia odźwiernego akademii, wdrapał się na dach, gdzie przez umieszczone tamże okno przysłuchiwał się wykładowi, a to w czasie mroźnej nocy zimowej. Z rana dopiero, kiedy okno zasłonięte ciałem nie przepuściło światła, znaleziono go okrytego śniegiem i ocucono do życia. Należy mimochodem zaznaczyć, iż zdarzyło się to w dniu sobotnim, albowiem, według Talmudu, ratowanie w niebezpieczeństwie będącego człowieka, znosi świętość sabatu. Jeżeli idzie nawet o najmniejsze dziecko, należy zgwałcić sabat bez najmniejszego skrupułu, gdyż dodają, dziecko to będzie zachowywać więcej niż jeden sabat za tego, który ten dzień zgwałcił aby je uratować. Tu nie możemy się wstrzymać od zaprotestowania przeciwko pospolitemu pojęciu, jakoby sabat judaiczny był dniem ponurój surowości. Przeciwnie, był to dzień wesela i radości, dzień święta, który zaszczycano piękną odzieżą, lepszym niż zwykle pokarmem, winem, rzęsiśtém oświetleniem, rozmaitemi przysmakami i różnemi rozrywkami. Najwyższe zaś wyrażenie uczucia godności zaufania w samym sobie i niepodległości ducha zawarte jest w tój maxymie: „Żyj raczój w dzień sabatu tak, jak żyjesz w dniach powszednich, abys tylko nie potrzebował ludzkiej wspomogi.“ Czynimy tę uwagę mimochodem.

Około 30 roku przed Chrystusem, Hilel został prezydentem. Roczники Talmudu są pełne jego słodyczy, jego pobożności i łagodności. Kilka ze zdań jego dadzą go lepiej poznać, niż jakiegokolwiek oszkicowanie.

„Bądź” mawiał on „ucniem Arona, miłuj spokój i staraj się o ustalenie spokoju; miłuj wszystkich ludzi i sprowadź ich do zakonu” (1).

(1) Aboth I, 12. O Aronie mówi podanie iż on ze wszystkich sił starał się o ustalenie spokoju między ludźmi i o nakierowanie ich na drogę cnoty. Gdy wiedział o dwóch ludziach zwaśnionych

„Nie zaufaj samemu sobie, aż dopięro w dniu śmierci” (1).

„Nie sądź swojego bliźniego, aż będziesz w tém samym co on położeniu” (2).

„Ktokolwiek nie wierzy w naukę, jest niedowiarkiem” (3).

„Biada temu kto czyni naukę środkiem do z bogacenia się.”

Zaraz po skończeniu wykładu Hilel zwykle spieszył do siebie. Zapytany raz przez uczniów o przyczynę tego pośpiechu, odpowiedział, iż musi się zajmować swoim gościem. Nalegany o wymienienie tego gościa którym się codziennie zajmował, rzekł: to jest własna moja dusza, która dziś jest tu, a jutro tam (4). Raz przyszedł poganin do Szamaj, na-

z sobą starał się zbliżyć do jednego z nich, a wspomniawszy przed nim imię przeciwnika dodawał: właśnie się z nim widziałem, rozmawiałem o tobie; nie uwierzysz ile on dobrego o tobie mówi, jak on ciebie pod każdym względem chwali, ubolewa tylko mocno nad tém, żeś ty na niego rozgniewany, chciałby się zbliżyć do ciebie ale się obawia abyś go nie przyjął za chłodno. Następnie z tym samym manewrem udawał się do drugiego, i tak obydwóch przysposabiał. Iż przy pierwszym spotkaniu się obaj wzajemni nieprzyjaciele podawali sobie ręce i serdecznie się godzili. Że zaś ten mąż Boży pozwolił sobie w tym razie pominąć się z prawdą, uczynił to z tej zasady, iż Talmud pozwala uchybić prawdzie tam, gdzie idzie o zgodę i spokój między ludźmi. Wskazuje nam Talmud w tym punkcie wzór z samego Boga. Sara albowiem mówiła: jakże ja mogę rodzić, kiedy *mój pan* (mąż) jest starym. Bóg powtarzając jej słowa Abrahamowi powiedział: „Czemuż to śmiała się Sara mówiąc: jakże ja mogę rodzić kiedym *ja* stara” (1, M. 18, 12, 13). Bóg tedy sam podał inne słowo, aby nie dać przyczyny do niesnaski w małżeństwie. O usiłowaniu jego do umoralnienia ludzi mówi tradycya, iż Aron właśnie do nieubożnego człowieka się zbliżał, rozmawiał z nim, chodził, i okazywał mu swoją przychylność; tamten więc myślał sobie: O gdyby arcy-kapłan wiedział o moich niecznych postępках, niezawodnieby odemnie stronił, należy więc się poprawić ażeby tego zaszczytu nie stracić.

(1) Tamże 2, 5.

(2) Tamże 2, 5.

(3) Człowiek pozbawiony wszelkiej wiedzy, nie może się ochronić od grzechu, ani nieuk nie może być prawdziwie pobożnym.

(4) W zgiełku codziennego życia, w zetknięciu się człowieka ze światem zewnętrznym, dusza bywa zapominaną, zaniedbywaną; a wszakże i ona dopomina się swojego prawa.

czelnika szkoły współzawodniczej ze szkołą Hilela i wyjawiał, iż chce przejść do judaizmu, pod warunkiem iżby jemu mistrz wyłożył zasady tej wiary w czasie tak krótkim, jak on (poga- nin) będzie mógł ustać na jednej nodze. Mistrz go ofuknął i wygnał (1). Następnie tenże udał się do Hilela z tém samem żądaniem. Ów mędrzec przyjął go z dobrocią, zgodził się na jego żądanie i streścił mu całą religią w odpowiedzi, która odtąd rozpowszechniła się daleko po świecie:

„Nie czyni drugiemu, czego byś nie życzył, aby drudzy tobie czynili; oto cała treść zakonu, reszta jest tylko jego komentarzem.”

Przytaczają téż jego odpowiedź charakterystyczną, daną jednemu z tych umysłów, które lubią nachodzić swemi niedorzecznemi pytaniami:

— Ile jest zakonów?—pytał się raz ktoś Hilela.

— Dwa, odrzekł tenże: zakon pisany i zakon ustny.

Na to znowu tamten rzekł:

— Chcę przyjąć pierwszy, ale nie uważam za potrzebę wierzyć w drugi.

— Usiadł, rzekł mu Hilel, i zaczął go uczyć pierwsze- go dnia liter alfabetu w zwyczajnym ich porządku; nazajutrz zaś pokazał mu téż same litery, ale w porządku zupełnie odwrotnym.

— Jakże to, mój nauczycielu, zagadnął nawrócony, wszakżeś mnie wczoraj zupełnie inaczej uczył? Otóż, odrzekł Hilel, jakieś wczoraj z wiarą przyjął moją naukę, co do pisma, tak przyjmij odemnie z wiarą i to, co cię ustnie o za- konie uczyć będę.

Zdaje się, iż Hilel zrozumiał całą potrzebę uporząd- kowania i uproszczenia tej niezmierniej massy podań ustnych. Było niemniej jak sześćset przepisów w kwestyi jeszcze zo- stających, Hilel spróbował sprowadzić je do sześciu, ale

(1) Tekst talmudyczny brzmi: „Szamaj odepchnął go prętem mierniczym, który trzymał w ręku” co w przenośni znaczy: musiał go oddalić dla zasady, podług której on religią uważał i cenił. Szamaj bowiem znany jest jako skrupulatny przestrzegacz części obrzę- dowej religii, którą, bądź co bądź, do najdrobniejszego jej punktu chce mieć wykonywaną, w sprzeczności z Hilelem, dla którego duch wszystko znaczy.

umarł, a dzieło, które przedsięwziął, zostało przerwane na cały wiek (1).

Po nim nastał Akiba, ubogi pasterz, który pokochał córkę najbogatszego a zarazem najdumniejszego w Jerozolimie

(1) Można by jeszcze wiele o tym prawdziwym w starożytności mędrцу napisać, tu tylko podam jeszcze dwie okoliczności wyświatlające jego charakter. Najprzód co do jego łagodności: dwóch się założyło o znakomitą naówczas kwotę, z których jeden utrzymywał, że zdola Hilela doprowadzić do gniewu. Wybrał na ten cel najstosowniejszą jak mniemał, chwilę, bo krótko przed nadejściem Soboty, kiedy właśnie znany ze swęj łagodności mistrz siedział w kąpieli. Zaszedł tedy podedrzwi i powtarzał donośnym głosem: Jest tu Hilel? „Hilel śpiesznie zarzucił na siebie płaszcz, wyszedł i spytał z uprzejmością: Czego żądasz mój synu? Na to tamten: Mam ci przedłożyć ważną kwestyą! — Wyjaw ją mój synu! — Czemuż, spytał tamten, mają Babilończykowie okrągłe głowy? — Twoje zapytanie, synu, jest w samęj rzeczy bardzo ważne, odpowiada zapytany: to ztąd pochodzi że nie posiadają biegłych akuszererek. Zaspokojony niby pytaniem odchodzi, ale po krótkim czasie wraca i w ten sam sposób wywabia znakomitego męża. Na uprzejme znowu zapytanie czego by sobie życzył, odpowiada powtórę, iż ma ważne zadać pytanie. — Pytaj mój synu, rzecze bez najmniejszej urazy Hilel. — Chciałbym wiedzieć, mówi tamten, czemu Thermudejczycy mają zamglone oczy? — Ważna to w istocie kwestya, mój synu, odrzekł tamten: przyczyną tego jest, że mieszkają w piaszczystej okolicy. Po chwili natrętny badacz znowu wraca, i zwykłym krzykiem: jest tu Hilel, wywołuje mistrza. Ten okryty płaszczem zjawia się poraz trzeci przed nim i łagodnym tonem pyta, według swojego zwyczaju — czego sobie życzysz mój synu? — Ważna kwestya sprowadza mnie i obecnie do ciebie: czemuż Afrykanie mają szerokie podeszwy? — I ta kwestya mój synu, nie mniej jest ważną od poprzedzających, odrzekł Hilel, to dla tego że mieszkają w okolicach bagnistych (zmuszeni przeto są chodzić boso). — O, zaczął tamten, miałbym ci jeszcze wiele kwestyi przedstawić, gdybym się nie obawiał nadużyć twojęj cierpliwości! — Żadną miarą, odpowiada tamten, otulając się swojem okryciem i stawając przy nim. Pytaj ile chcesz, a ja chętnie twoją ciekawość zaspokoje. Tu już pytającemu cierpliwości zabrakło: — czyś ty to Hilel, woła, którego nazywają księciem w Izraelu? a na otrzymaną odpowiedź: właśnie ja nim jestem, odpowiada: daj Boże, ażeby tobie podobnych więcej w Izraelu nie było! — A to czemuż? pyta Hilel zaciekawiony. — Oto dla tego odpowiada ten, że mnie twoja nieograniczona cierpliwość pozbawiła summy czterystu zuz (moneta srebrna). — Bądź, mój synu, na drugi raz przezorniejszym, możesz wiele razy jeszcze takie summy stracić, a Hilela do gniewu nie doprowadzisz.

Dwa następujące przykłady wyjaśnia, jak ten przewodnik duchowy narodu pojmował swój czas i jak do niego przepisy religijne

człowieka, a który, dzięki téj miłości, stał się z pasterza jednym z najznakomitszych uczonych swojego czasu, „drugim Mojżeszem,” ale Akiba także nie dopiął celu. Prace jego zostały przerwane przez kata rzymskiego. Atoli dzień jego męczeństwa widział, jak mówią, urodzenie tego (1), który

umiał zastosowywać, jak on oceniał duch zakonu i o ile go wyżej stawiał nad znaczenie litery. Trzecia Ks. Mojż. (25, 29, 30) przepisuje, iż dom, w mieście murem otoczonym, sprzedany, mógł być napowrót wykupiony przez pierwszego posiadacza do końca jednego roku; nieodkupiony do tego terminu, stawał się na wieczne czasy własnością nabywcy. Często się zdarzało że biedny sprzedający mógł dopiero ostatniego dnia roku zebrać potrzebną na wykupienie sumę. Ale nabywca na ten właśnie dzień wydał się umyślnie z domu i drzwi zamknął, ażeby sobie tym sposobem własność kupna na zawsze zapewnić. Prawo to utrzymało się mimo wynikającą ztąd niesprawiedliwość w literalnym swém znaczeniu aż do czasów Hilela. Dopiero ten mąż postępu ustanowił, iż jeżeli nie będzie posiadacza w domu, należy drzwi wyłamać, albo pieniądze wnieść do świątyni aby nie pozbawić prawego posiadacza jego własności przez podstęp drugiego. Inny jeszcze dobitniejszy przykład jest następujący: wedle ustaw Mojżeszowych (5 Ks. 15, 2) z każdym siódmym rokiem jako odpustnym, następowało przepadanie długów dotychczas nie uiszczonych. Prawo to, o ile jest wynikiem miłosierdzia i ducha ludzkości, mogło tylko mieć swoje zastosowanie w narodzie dopóty, dopóki ten zajmował się w całym znaczeniu tylko pługiem i trzodą, dopóki handel, ruch i komunikacya w kraju zamknięte były w najciaśniejszych granicach; tam bowiem pożyczki były małoważne, zaciągnięte tylko jako dobroczynność w chwili istotnej dokuczliwości biedy od majątniejszego i miłosiernego sąsiada. Szkoda więc, odpuszczeniem długu zrzadzona, nie mogła być wielką i zwykle ze strony bogacza policzaną była na karb dobroczynności. Inaczej się rzecz miała przy późniejszych stosunkach narodu. Komunikacya przybrała obszerniejsze rozmiary, handel się wzmógł, a interesa wymagały obrotu znaczniejszych summ, a tém samém, zapewnienia kredytu na większą skalę. Jeśliby zatem zostawiono prawo przepadania kredytu w roku odpustnym w swojej mocy, pościągnęłoby to za sobą najszkodliwsze skutki, byłoby to, jak sam Talmud się wyraża „zamknięciem drzwi przed pożyczającymi.” Hilel więc i w tym razie usunął literę prawa dla społecznego dobra. Ustanowił ażeby strony odtąd się układały w sądzie, i ażeby pożyczki udzielane zostały z wyraźnym warunkiem nie przepadania długu w roku odpustnym. Nowe to prawo uzyskało ogólną sankcyą, weszło w praktykę i przyczyniło się do polepszenia ogólnego bytu.

(1) Biorąc zwyczajem wschodnim za punkt oparcia słowa mędrca „słońce wschodzi i słońce zachodzi,” (Kaz. Sal. 1, 5) Rabini mówią iż nigdy wielki człowiek nie schodzi ze świata, zanim zrodzi

spełnił to przedsięwzięcie, był nim Jehuda święty (1) nazwany także, w całym znaczeniu wyrazu, Rabenu (nauczyciel nasz). Około roku 200 po Chrystusie została ukończona redakcja całego prawa niepisanego w jeden kodex; jakkolwiek i redakcja ta była jeszcze ustną, zredagowaną ona została po niezmiernych wysileniach nie jednej szkoły ale wszystkich szkół, nie za pomocą jednej metody, ale za pomocą kilku sposobów, kompilacyi, rozbierania, porównania, streszczenia. Kodex, w czasie kiedy został zredagowanym, był już przestarzały w kilku swoich częściach.

Więcej niż na ćwierć wieku przed zburzeniem świątyni, Rzym odebrał Sanhedrynowi sądownictwo karne. Niezliczone przepisy dotyczące się służby w świątyni, ofiar i t. p. utraciły już wiele z istotnej swój pierwotnej wartości. Prawa dotyczące się roli zachowywane już były po największej części w samej tylko Palestynie, a bardzo mała tylko część ludności trzymała się kraju, który wówczas prawie już stracił charakter świętości. Mimo to jednak cały kodex został przyjęty jako text klasyczny przez niezliczone akademie w Palestynie i w Babilonii; został on przyjęty nie tylko jako pomnik starożytnego prawodawstwa, ale zarazem jako zbiór praw, które lada dzień, po przywróceniu państwa, miały wejść w wykonanie, zupełnie jak poprzednio.

II.

Miszna składa się z sześciu działów. Te zawierają po siedm, dziewięć, dziesięć, jedenaście i dwanaście traktatów, które się znowu rozpadają na pięćset dwadzieścia cztery rozdziałów. Podamy pobieżnie treść tych działów.

się równy jemu następcą. I tak w dniu śmierci R. Akiby urodził się R. Jehuda. W tym samym dniu, kiedy ten umarł, przyszedł na świat Rawa; w dniu śmierci tegoż ujrzał światło dzienne R. Aszy; arcykapłan Eli umierając zostawił po sobie proroka Samuela (Kiduszyn 71).

(1) Talmud podaje przyczyny dla których ten mistrz zakonu otrzymał tytuł „święty” a które miały być uzasadnione w jego pobożności. Uczony Lewinsohn, dowodząc, że tytuł ten nadany mu został dopiero po śmierci, widzi w nim naśladowanie zwyczaju Rzy-

Dział I. *Nasiona*. Wykład praw rolniczych, rozpoczynający się traktatem o modłach. Dział ten traktuje o dzieścinach i darowiznach dla kapłanów, lewitów i biednych, o płodach ziemi, o roku odpoczynkowym (odpustnym), o mieszaninach zabronionych w zasiewach, o zwierzętach, o odzieżach.

Dział II. *Święta*. Traktuje o sobocie, o dniach świąt i postu, o pracach w dniach tych zakazanych, o obrzędach przepisanych na każde z tych świąt, o ofiarach przynoszonych w świątyni w każdej z tych uroczystości. Każde święto ma osobny swój traktat, jak: święto wyjścia z Egiptu (Pesach), święto Nowego Roku, Dzień odpustny (traktat o uroczystości tego dnia, jest jednym z najbardziej uderzających całego dzieła), święto namiotów i uroczystość Hamana (Estery).

Dział III. *O kobietach*. Traktuje o zaręczynach (1), o małżeństwie, o rozwodach, o uczynionych ślubach.

mian, u których wielec ludzie szczególnież zasłużeni w podtrzymywaniu wiary, świętymi byli zwani. Tak cesarz Justynian do innych tytułów łączył jeszcze i *Sacratissimus Princeps*. Dowodzi ten badacz, iż wiele jeszcze tytułów znachodzonych w Talmudzie są wzięte od Rzymian i innych narodowości.

(1) Zaręczyny w owych czasach, nie były tém samém, czém są obecnie u Izraelitów. Akt zaręczyn zwany w Talmudzie „*Kiduszyn*” *uświęcenie* był właściwém już zawarciem węzła małżeńskiego a unieważnienie tego aktu wymagało formalnego rozwodu religijnego ze strony męża. Sama ta nazwa już wskazuje ważność jaką zakon nadaje związkowi małżeńskiemu. W samém téż rzeczy, samo kojarzenie tego związku, jak i cały stan małżeński, miały zawsze u ludu izraelskiego znaczenie świętości, i czystość obyczajów w tym względzie była zawsze wzorową.

Ale o ile sam ślub i stan małżeński w pierwotnej uroczystości dotychczas się przechowały, o tyle akt zaręczyn inne przyjął znaczenie, a nawet inną zupełnie nazwę. To co rozumiemy przez zaręczyny, nazywa się obecnie u Izraelitów „*Tnojim*” co po polsku znaczy *warunki*. W samém téż rzeczy, akt na ten cel spisany, po jednostajnym wszędzie wstępie, składa się z samych warunków, tak samo jak każdy inny akt spółki, kupna lub t. p. Pochodzi to ztąd, iż przez długi czas bardzo młodo, prawie dzieci żeniono, należało tedy wymienić, ile rodzice zaręczonych obowiązują się dać młodym w posagu, jak długo każdy z nich ma utrzymywać młodą parę po weselu własnym kosztem w swoim domu, do jakiej summy ma dochodzić wartość podarków wzajemnie udzielać się mających i t. p.

Dział IV. *Szkody*. Dział ten zawiera wielką część prawodawstwa cywilnego i karnego; mówi o przepisach co do rzeczy znalezionych, o kupnie i sprzedaży, o zwykłych układach pieniężnych, o największej zbrodni jaką prawo zna, t. j. o bałwochwalstwie, dalej o świadkach, przysięgach, o karach prawem przepisanych, i o samym Sanhedrynie. Dział ten kończy się zbiorem zdań zwanych *Aboth* „od ojców.” Traktat ten ostatni zawiera wiele maxym moralnych, najwznioślejszych, jakie znane są w historii filozofii moralnej.

Dział V. *Przedmioty święte*. Traktuje o ofiarach, o pierworodnym i t. d., o rozmiarach świątyni (*Midoth*).

Dział VI. *Oczyszczenie*. Mówi o przepisach dla lewitów, o różnych przepisach higienicznych, o rzeczach i osobach nieczystych, o ich oczyszczeniu i t. d.

Jest niezaprzeczenie więcej porządku i metody w Misznie niż w Pandektach, jakkolwiek nie znaleźliśmy w jój układzie tego ciągu logicznego i ścisłego jaki Majmonides i inni tam odkryli. W samej rzeczy sądzimy iż my nie posiadamy Miszny w jój pierwiastkowej postaci. Co się tyczy traktatów szczególnych, to Miszna jest wolną od wszystkich prawie wad, które szpecą kodex rzymski. Znajduje się tam z pewnością mniej praw sprzecznych, mniej powtarzań, mniej wciskanych dodatków niż w Digestach, które pomimo usiłowań Tribonianiana, obfitują w *germinationes*, *leges fugitivae*, *errativae*, i t. d., a co do wolności z jaką się tu wyraża o przedmiotach fizycznych, to powagi kompetentne zgodnie przyznają, że język Miszny jest daleko czyściejszy, niż język kazuistyków średniowiecznych.

Prawa zawarte w tych sześciu działach są różnego rodzaju. Znajdują się między niemi ważne i mniej ważne, jedne są stałe, drugie czasowe. Są to, albo rozwinięcia jawnych przepisów Pisma Śgo, albo podania odrębne, mające związek z Pismem Śtém jedynie drogą wnioskovania. Stanowią one

Już samo wyrażenie „on” lub „ona pisze dziś *warunki*” albo „jestem zaproszony na *warunki*” w tym właśnie punkcie gdzie się właściwie serca powinny kojarzyć, nie zgadza się z obecném pojęciem społeczném. Spodziewać się należy, że przy obecnej zmianie samych stosunków (ustała albowiem mania żenienia dzieci) ta nazwa zmieniona zostanie.

zakazy, postanowienia, rozporządzenia, przepisy, lub tylko *Halacha* Mojżeszowe przybyłe z Synaj; tak samo, jak prawo rzymskie składa się z *senatus-consulta*, z uchwał ludowych, z edyktów, z *responsa prudentium* i t. d. Wyjąwszy w punktach spornych, Miszua nie podaje jak i kiedy które prawo zostało postanowione. Rzadko kiedy tylko czytamy formułę wstępną: N. N. świadczy; słyszałem mówiącego N. N. i t. p.; gdyż nie przyjęto nic do kodexu, czegoby autentyczność już poprzednio nie była stwierdzoną. Nie masz w téj mierze żadnej różnicy między prawami wielkiej doniosłości a małoważnemi, między *Halachami* dawnymi a nowymi. Każdy przepis, przyjęty jako tradycja albo większością głosów ustanowiony, stawał się niejako przepisem religijnym, uświęconym przez Boga, lubo było zawsze dozwoloném powagom następnych wieków też prawo na nowo rozbrajać albo je uchylić (1); mamy w tém dowód, że jedną z głównych przyczyn niedopuszczania piśmiennéj redakcyi kodexu była obawa, ażeby ten nie został stałym i niezmiennym. Można prawie z pewnością twierdzić, że we wszystkich wypadkach zdarzających się w praktyczném życiu, radzono się raczej Misznie niż prawa Mojżeszowego, i to téż było naturalném. Któż w trybunałach Anglii nowożytnéj odwołuje się do *Magna Charta*?

To ogólne poszanowanie dla wszystkich bez różnicy przedmiotów zawartych w Misznie, znajduje najdobitniejsze swe wyrażenie w słowach samego jéj redaktora, w słowach służących za godło całemu zbiorowi: „Bądź tak skorym i tak uważnym przy wypełnieniu przepisu małej napozór wagi, jak nim jesteś przy wykonaniu najważniejszego prawa, gdyż nie znasz nagrody przywiązanej do każdego z nich. Porównyвай zawsze stratę którąbyś mógł ponieść przez wypełnienie dobrego czynu, z błogiem zadowoleniem które uczujesz po jego dopełnieniu; porównyвай również chwilową roz-

(1) W saméj rzeczy mamy wiele przykładów w Talmudzie o uchylaniu dawnych praw jak i o ich zmodyfikowaniu, (zob. w dopisku o Hilelu), jak również o zaprowadzeniu nowych, przez czas i okoliczności wymaganych rozporządzeń. Wszakże nie każdy rodzaj ustaw oddany został pod rozporządzenie przewodników narodu lub gmin; tak np. nie mogą ulegać zmianie kardynalne artykuły wiary, jak jedność Boga i t. p., również prawa naturalne przez religią nakazane, jak miłość bliźniego i t. p.

kosz, doznana przez wykonanie przestępstwa z nieszczęśliwymi jego skutkami. Uprzytomniaj sobie bezustannie te trzy okoliczności, a nigdy nie będziesz grzeszył: wiedz, iż jest nad tobą oko wszystko widzące, ucho wszystko słyszające, i księga, w którą wszystkie twoje czyny bywają zapisywane (1)."

Miszna, wyjąwszy dział poświęcony moralności, jest dziełem w całej istocie swojej praktycznym. Miszna nie zajmuje się metafizyką, ale ma przedewszystkiem za cel być kodexem cywilnym. Pomimo to jednak, nie opuszcza nigdy sposobności, aby wpajać w ludzi te zasady wzniosłej moralności, które panują nad ścisłą literą prawa. Wicęć ona bierze pod rachunek samą myśl kierowniczą w spełnieniu zamiaru, niż sam czyn spełniony. Ten który sobie wmawia, iż wykonywa coś dobrego trzymając się litery zakonu, wówczas, kiedy uczucie ludzkości powinno go popychać do jego zaniechania, ten nie jest miłym ani Bogu ani ludziom (2). Odwrotnie, kto z wolnej woli wypełnia czyny, których prawo nakazać nie może, ten, jedném słowem, który się nie zatrzymuje przy granicy sprawiedliwości, ale przechodzi jej linię na stronę miłosierdzia, ten zyskuje sobie „pochwałę mędrców (3)."

Za ścisłe wypełnienie pewnych obowiązków człowiek otrzymuje nagrodę już w tém życiu, jest to zysk, ale kapitał

(1) Aboth 2, 1.

(2) Kogo można nazywać „nabożnym głupcem?” tego np. co widzi kobietę tonącą w rzece i powiada sobie: nie mogę jej ratować, bobym musiał jednocześnie w nieprzyzwoity sposób na nią patrzeć. (Sota fol. 21).

(3) Przykład to lepiej wyjaśni. Rabin, synowi Barchany potłukli noszarze beczkę z winem, za co im ten zabrał wierzchnią odzież. Gdy go wyrobnicy oskarżyli przed Rawem, sędzia kazał oskarżonemu wydać zabraną odzież.— Czyliż tak przepisuje prawo?— spytał skazany.— Nie inaczej, odpowiedział sędzia, jest na to wyraźny przepis, albowiem mędrzec przepisał (Przysł. Salom. 2, 20): „Abyś postępował drogą wspaniałomyślnych.” Nie zadowoleni tém jeszcze wyrobnicy, zaczęli się żalić, iż po całodziennéj pracy wracają o głodzie do domu.— Zapłać im umówioną zasługę— nakazał dalej sędzia.— Czyliż i na to masz przepis prawa?— spytał zdziwiony Raba.— Niezawodnie— odrzekł tamten— gdyż jest napisano (tamże) abyś przestrzegał kolei szlachetnych.” Naturalnie iż skazany chętnie do tych przepisów się zastosował. (Baba Mecya fol. 83).

bywa w zupełności zachowanym, i oddany będzie dopiero w życiu przyszłym. Obowiązki te są: szacunek okazywany rodzicom, wykonywanie czynów miłosierdzia, przebywanie rano i wieczór w domu nauki, gościnność, odwiedzanie chorych, wyposażenie niezamożnych dziewcz, oddawanie ostatniej przysługi zmarłym, zachowanie należnej uwagi w modlitwie, pogodzenie zwaśnionych, a gorliwe zajmowanie się nauką przeważa te wszystkie. Miszna nie zawiera ani słowa o piekle. Za wszystkie pogwałcenia zakonu były kary ustanowione i z duchem prawa zgodne, albo téż zagrożenie karą tajemniczą, nagłą i gwałtowną, przez samego Boga zesłaną „wykorzenienie“ albo „zagłada“ o którym mówi Pismo Święte (1). Śmierć zmazuje wszystkie grzechy. Błędy mniej ważne okupują się żalem, miłosierdziem, ofiarami i dniem odpustnym.

Grzechy popełnione przeciwko ludziom nie uzyskują od Boga odpuszczenia aż po zupełnym zaspokojeniu pokrzywdzonego i zupełnym pojednaniu się z tymże. Najwyższa godność polega na zajmowaniu się nauką zakonu; jest to nie tylko dowodem wysokiego wykształcenia umysłowego, ale nadto, w samej tej nauce jest zaskłaga, która uszczęśliwia człowieka w doczesnym i wiecznym życiu: „Bastard uczony wyżej jest ceniony od arcykapłana nieuka.“

Trudnoby było podać tu rozbiór tych praw, ale o tém możemy zapewnić, że tak ich przyjaciele jak i nieprzyjaciele przyznają, że są one w ogólności w całym znaczeniu ludzkie, pomimo niektóre przepisy wyjątkowe i surowe, wydane w dniach nieszczęścia, w czasie rewolucyi i reakcyi. Przepisy te zresztą nie były i nie mogły nigdy być w praktyce zastosowane. Co do wykonywania prawa, panuje tu liberalizm prawie nowożytnych poglądów, który tu się wyraża przez przysłowia, jak następujące:

Kiedy Pismo Święte mówi: „Będziecie przestrzegali moich rozporządzeń i praw moich, które wykonywać ma człowiek, aby przy nich żył (3 K. M. 18,5)“ to Talmud wyjaśnia „ażeby przy ich wykonywaniu żył, ale nie ażeby umarł; to znaczy: o tyle cię te prawa zakonu obowiązują, o ile przy

(1) 3. Ks. Mojż. 20, 3.

nich możesz życie zachować, ale nie aby cię życia pozbawiły albo ci je ciężarem uczyniły (1).

„Kto wykonywa wszystkie te przepisy, ten już musi być chyba *świętym*.“

„Zakon został dany dla ludzi, a nie dla aniołów.“

Co się tyczy praktyki administracyjnej w wykonywaniu sprawiedliwości, Miszna czyni wyraźną różnicę między prawem *cywilnem* a *kryminalnem*. W jednym i drugim potrzeba jak najściślejszego badania i dochodzenia; ale gdy pierwsza wymaga wyrokowania trzech sędziów, potrzeba w drugiej trybunału składającego się z nie mniej jak dwudziestu trzech. Pierwszym obowiązkiem sędziego cywilnego jest zawsze, jakkolwiek jasnąby była sprawa przed niego wytoczona, poradzić przedewszystkiem stronom układ.

„Kiedy to, mówi Talmud, sprawdzają się słowa psalmisty że się *sprawiedliwość z życzliwością spotykają*? Wówczas kiedy dwaj przeciwnicy przyjmują układ pokojowy (2).“

Byli zarazem urzędnicy miejscowi specyjalni i „sędziowie pokoju“ czasowi, wybierani *ad hoc* przez strony. Zapłata wzięta przez sędziego za sądzenie, unieważnia jego wyrok. W razie gdy sędzia żył z pracy rąk, było mu dozwoloném brać wynagrodzenie jedynie za stratę czasu. Oskarżyciel był odprawiony z niczem, jeżeli żądał więcej niż się jemu należało, ażeby tym sposobem mieć sobie przysądzoną istotną należność. Trzech połączonych w jednym procesie przeciwko innej stronie, nie mogło się podzielić na jednego oskarżyciela i dwóch świadków. Sędzia powinien na to uważać ażeby obie strony były prawie jednostajnie odziane, to jest ażeby jeden z przeciwników nie nosił bogatych sukien, gdyby drugi odziany był w łachmany (3). Sędzia nie powinien

(1) Zdanie to światłego i liberalnych pojęć mistrza, Rabi Izmaela, o tyle uzyskało sankcyę w Talmudzie, iż je często powtarza np. Sanhedryn 74. Aboda Zara 27. Jama 85.

(2) Sanhedryn 6.

(3) Wszystkie te przepisy objęte są w traktacie Sanhedryn, a wszystkie mają swoje psychologiczne zasady. To ostatnie rozporządzenie ma podwójny cel: najprzód iż biedny straci odwagę i nie ośmiela się w obec bogato wystrojonego przeciwnika bronić swojego prawa; powtóre ażeby sędzia nie dał się zmiękczyć na widok nędzy. Dla tego mawiano do bogacza: Ubierz się tak jak ten; albo odziej jego tak, jakęś ty odziany.

nie słyszeć w przedmiocie sprawy inaczej, jak w obecności obydwóch stron. Zagrożenia wymierzone przeciwko sędziom są tak liczne jak są uderzające:

„Ten co przyznaje komuś w sposób niesprawiedliwy dobro drugiego, okupi to przed Bogiem ceną swojej duszy.“

„W chwili gdy sędzia zasiada dla rozsądzania sprawy swoich bliźnich, powinien w umyśle widzieć wyostrzony miecz wiszący nad swoją głową.“

„Biada sędziemu, który moralnie przekonany o niesprawiedliwości sprawy, daje się uwieść przez świadków, gdyż Bóg zażąda od niego rachunku.“

„Dopóki strony są przed tobą, uważaj obie za równo winne, a gdy się oddalą od ciebie, uważaj obie za niewinne, albowiem zgodziły się na wyrok.“

Trudnoby znaleźć prawodawstwo karne bardziej ludzkie i łagodniejsze, od starożytności aż do dni naszych. Gdy w przypadkach cywilnych, wymagających zgromadzenia przysięgłych, większość jednego głosu wystarcza na uwolnienie albo skazanie; to natomiast w przypadkach kryminalnych większość jednego głosu decyduje tylko uwolnienie, ale wymaganą jest większość dwóch głosów aby wyrzec potępienie. Na świadków w sprawach cywilnych przypuszczeni są ludzie wszelkiej klasy z wyjątkiem tylko graczy w kości, zakładających się na lot gołębi, lichwiarzy, ludzi sprzedających płody zakazane (zob. 3 Księ. Mojż. rozdz. 25) i niewolników; wyliczone tu klasy nie mogły ani sądzić ani świadczyć, bądźto za oskarżonym, bądź też za oskarżycielem; wszakże w sprawach kryminalnych, i tylko gdy idzie o obronę, przypuszczeni są za świadków wszelkiego rodzaju ludzie bez różnicy. Badania świadków oskarżających odbywały się w tym punkcie z największą ścisłością. Rota zawierająca skrót prawideł na użytek sędziego w odnoszeniu do świadków w sprawach kryminalnych, była tak uroczystą i poszanowaną nakazującą, iż prawie się nie zdarzyło, ażeby człowiek krzywoprzysięstwem wystawił na niebezpieczeństwo życie drugiego.

W jaki sposób, zapytuje Miszna, należy uczynić wróżenie na świadkach wezwanych do złożenia świadectwa, gdy idzie o życie lub śmierć człowieka? Sprowadzają ich przed sąd i mówią do nich: może świadectwo, które macie obecnie

złożyć, pochodzi nie z istotnego przekonania, ale z przypuszczenia; możecie tę wiadomość otrzymali ze słuchu, choćby nawet od człowieka najbardziej godnego wiary: to bądźcie przekonani iż najściślej co do tego punktu badać was będziemy. Wiedźcie, iż proces w sprawie pieniężnej nie jest tém, czém sprawa w której idzie o życie lub śmierć bliźniego. W procesie pieniężnym człowiek może się okupić pieniędzmi i tym sposobem uzyskać przebaczenie; inaczej się rzecz ma tam gdzie człowiek może życie stracić: tu bowiem krew niewinnie skazanego jak również krew najpóźniejszego jego potomstwa, spada na fałszywego oskarżyciela i na fałszywego świadka, przez wszystkie wieki; tak bowiem czytamy o Kainie, zabójcy własnego brata, gdyż tam jest napisano: (1 Ks. Mojż. 4, 10) głos *krwie* (w liczbie mnogiej) twojego brata *wołają* (również w liczbie mnogiej) wołają do Mnie; chce to powiedzieć iż Kain zgubił wraz z Ablem całe pokolenie, które onby zrodził. Adam został stworzony sam jeden i od niego dopiero cały świat się wypełnił; to nas naucza, iż kto zabił jednego człowieka, popełnia taki grzech, jakby wytepił cały świat. Z drugiej zaś strony, wszystko to nie powinno was wstrzymywać od wyjawienia prawdy, gdyżbyście jej zatajeniem uchybili przepisowi (3 Ks. Mojż. 5, 1) „Jeżeli nie powiē, to twój grzech nosić będzie (1).“

Talmud nie zna prawa odwetu: oddawać miarę za miarę, mówi, to należy tylko do samego Boga. Rany zadane powinny się wynagradzać pieniędzmi, i w tym punkcie faryzeusze przewyższają Sadyceuszów, którzy obstawali przy dosłowném tłumaczeniu tego wiersza (2). Kary najwyższego stopnia, chłosty i śmierć przepisane w kodexie Mojżeszowym, wymierzały się z ludzkością niepraktykowaną, jakśmy to już powiedzieli, ani we współczesnych trybunałach starożytności, ani téż w trybunałach europejskich, aż do ostatniego pokolenia, które nas poprzedziło. Liczba wymierzonych razów wynosiła najwyżej 39. Ale sam kodex karny, zalecając zawsze zasadę miłości bliźniego jak samego

(1) Cały ten ustęp: Sanhedryn fol. 34.

(2) 2. ks. Mojż. 21, 24, 25, gdzie jest powiedzianém: „Oko za oko, ząb za ząb” i t. d.

siebie, nakazuje natychmiastowe zmniejszenie tój liczby, skoro tylko życie ukaranego okazuje się w niebezpieczeństwie. Jakkolwiek licznémiby były zbrodnie oskarżonego, można mu było wymierzyć tylko jedną karę za wszystkie razem. Nie można nawet było nakazać jednocześnie karę pieniężną i chłostę.

Starania, jakie miano o życiu ludzkim, były w samą rzecz nadzwyczajne. Sędziowie, mając wyrokować w sprawach głównych, powinni byli pościć aż do wieczora. Wyrok nie został wykonany tego samego dnia, w którym był wydany, ale dnia następnego był jeszcze raz wzięty pod rozagę Sanhedrynu. Aż do ostatniej chwili szukano okoliczności łagodzących, któreby mogły przechylić szalę na korzyść więźnia. Miejsce egzekucyi było w pewnej odległości od sądu, aby dać czas jakiemuś świadkowi lub samemu oskarżonemu na przypomnienie sobie, jeśli można, jakiejś nowej okoliczności łagodzącej. Przy drzwiach sądowych był postawiony człowiek z chorągwią w ręku, a w niejakićj odległości drugi człowiek na koniu, dla natychmiastowego zatrzymania egzekucyi, w razie gdyby jaka nowa okoliczność była podana. Pozwolono samemu oskarżonemu zatrzymać się 4 i 5 razy, i kazać się na nowo zaprowadzić przed sędziów, jeśli miał coś powiedzieć na swoją obronę. Przed nim szedł herold który obwoływał: „Ten a ten, syn tego a tego, jest prowadzony na karę za spełnienie takićj a takićj zbrodni, świadkowie, którzy stawają przeciwko niemu są ci a ci; jeśli kto wie coś na jego korzyść, niechaj przyjdzie i objawi.“ Na 10 metrów od miejsca egzekucyi przemawiano do niego: „Przyznaj się; takie albowiem jest wymaganie po każdym wyprowadzonym na śmierć, a ten, co się przyznaje ma udział w życiu przyszlém. Na to mamy wskazówkę w osobie Achana, do którego Jozue powiedział: (Joz. 7, 19) „oddaj synu mój cześć Bogu Izraela (1).“ Gdy-

(1) Do tój odezwy Jozuego i do wyznania Achana, Miszna cytuje jeszcze wiersz 25 tegoż roz. w którym podane jeszcze są słowa Jozuego do prowadzonego na śmierć przestępcy: „Jakżeż tyś nas umartwił! oby i ciebie Bóg też umartwił *tegoż dnia!*“ Z tych dwóch słów ostatnich wnioskuje Miszna, iż *tegoż dnia* znaczy tylko w życiu doczesném, w przyszlém zaś będzie zbawionym, a to z powodu przyznania się.

by nie mógł złożyć wyznania zupełnego, uczono go téj formuły: „oby moja śmierć była odpokutowaniem za wszystkie moje grzechy.” Aż do ostatniej chwili był otoczony i podtrzymywany oznakami głębokiego i uroczystego współczucia. Kobiety Jerozolimy tworzyły towarzystwo, które dostarczało napoju zmieszanego z octu i mirry, a ten miał skutek opjum, dla usypiania czułości człowieka na śmierć skazanego. Cztery były rodzaje kar głównych: kamienowanie, spalenie, ścięcie i uduszenie. *Krzyżowanie nie było wcale znanem w prawie Mojżeszowem.* Miejszem kamienowania był dom, wysoki na dwa piętra, a kamienowanie w Misznie, znaczyło tylko złamanie szyi skazanego. Główny świadek miał spełnić obowiązek kata i strącić przestępcę; jeżeli upadł na pierś, obracano go na kark, jeżeli upadek nie zabił go na miejscu, drugi świadek powinien był rzucić drugi kamień na serce; a gdyby jeszcze żył, to cały lud starał się przyśpieszyć jego śmierć przez rzucanie nań kamieni. Śmierć przez ogień i uduszenie były bardzo do siebie podobne. W jednym i w drugim razie przestępca był zanurzony aż po pas w ciepłym bagnie, a dwóch ludzi ściskając około jego szyi sznur otoczony miękką materyą, sprawiali natychmiastowe uduszenie. W karze ognia, rzucano mu jeszcze knot rozpalony w gardło, w chwili kiedy otworzył usta dla wydania ostatniego tchu. Trup był chowany w osobnym, dla przestępców przeznaczonym miejscu. Po pewnym jednak czasie kości zbierano i chowano w grobie rodziny skazanego. Krewni odwiedzali wtedy sędziów i świadków, jakby do powiedzenia im: nie mamy do was urazy, gdyż wydaliście wyrok sprawiedliwy. Zwykłe obrzędy żałoby zewnętrznej nie były w podobnych razach zachowywane, ale nie zabraniano płaczu w pierwszych dniach, gdyż powiedziano „zmartwienie pochodzi z serca.” Dóbr winowajcy nie konfiskowano. Kara śmierci była w praktyce uchyloną jeszcze zanim Rzymianie odebrali Sanhedrynowi prawo wyrokowania o niej. Jeszcze i tu dał się uczuć łagodzący wpływ „tradycji” zmniejszaniem ostrości kodexu Mojżeszowego. Badanie świadków stało się tak ścisłym, że wydanie głównego wyroku było prawie rzeczą niemożliwą. Jeżeli pomimo tych utrudzeń, karogodność została uwidocznioną, starano się wynaleźć jakiś brak formalności, a kara została zamienioną na wieczne wię-

zienie. Mistrze późniejszego peryodu, a zwłaszcza R. Akiba, który obok swoich marzeń o polepszeniu obywatelskiego bytu ludu izraelskiego, nie tracił nigdy z widoku reformy sądownictwa, nie wahał się otwarcie oświadczyć za zniesieniem kary śmierci. Sąd który wydał wyrok śmierci raz na 7, a nawet raz na 70 lat, otrzymywał nazwę „sądu morderczego.“

Taką jest Miszna, to treściwe zebranie sądownictwa za peryód obejmujący lat ośmset. Zbieracz ich, R. Jehuda, usunął wszelkie tradycje nie posiadające zupełnej autentyczności, zarówno jak wszystkie dyskusye i komentarze nie wymagane konieczną potrzebą. Z tychto ostatnio wymienionych materyałów, zebranych, ułożono rodzaj kodexu ustnego, nie posiadającego ogólnego uznania. Posiadamy jeszcze Misznę tak zwaną *zewnątrzną* (Berajthoth) powstałą na kilka wieków po zrehabilitowaniu Miszny oficjalnej (1), następnie mamy jeszcze rozprawy i dodatki należące z prawa do Miszny, a nazwane *Tosefta* (uzupełnienia) (2), a na koniec egzegetykę i metodologią części Halachicznej (Syfre, Safra, Mechilta) (3), których znaczna część została następnie włączoną do Talmudu.

Miszna ułożona we formie kodexu stała się z kolei tém, czem dla niej było Pismo Święte, t. j. podstawą do rozwinięć i rozpraw. Należało jęj nadać harmonijną łączność z Biblią; należało objaśnić miejsca zaciemnione przez rozmaite domysły; powstawały nowe podania; wynaleziono nowe metody; kazuizm i tu wywarł swój wpływ, tak samo jak w szkołach prawa istniejących w Rzymie, Aleksandryi, w Berycie,

(1) Berajthoth ułożył R. Chija, zwany wielkim, uczeń właśnie R. Jehudy i w obec swojego mistrza; a zatem nie w kilka wieków po kompilatorze Miszny oficjalnej, ale właśnie za jego czasów. Nazywa „zewnątrzną“ ma znaczyć *odrębna od właściwej Miszny*.

(2) Tosefta, ma za autora R. Hoszę, również ucznia R. Jehudy. Treść poprzedzających, jak i tych ksiąg jest też sama co późniejszej Gamary, t. j. rozwijanie i objaśnienie Miszny.

(3) Syfre, traktuje o dwóch ostatnich księgach Mojżeszowych, a przypuszczalnym tego dzieła autorem jest R. Szymon Ben Jechai. Safra, ułożył również według przypuszczenia R. Jehuda bar Eloi, ma ona za przedmiot 3 ks. Mojżeszową. Mechiltot jest kilka, przypisywane różnym autorom.

a ztąd utworzyła się Gemara. Są dwie Gemary: jedna, utwór szkół istniejących w Jerozolimie, została zredagowaną w Tyberyadzie, a nie w Jerozolimie, około r. 390, po Chrystusie, nazywa się Jerozolimską; pisaną ona jest w języku, który można nazywać Aramejskim zachodnim (1). Druga, ułożona w Syra w Babilonii, wydana przez dwóch rabinów, Rawinę i Aszę (365—427 po Chrystusie). Uzupełnienie tego kodexu, które wymagało 60 lat dla zbierania i przerabiania, należy się szkole Seboroim w końcu V wieku naszej ery. Gemara Babilońska jest utworem akademii istniejących w Syra, Nehardea, Pumbeditla, Mechuza i w innych miejscach; jest wynikiem poszukiwań 6 lub 7 pokoleń. Talmud ten jest pisany w języku aramejskim wschodnim.

Ani jeden, ani drugi z tych kodexów nie był w samym początku ułożony na piśmie, ani nie został zachowanym w całości. Zachodzi przynajmniej wielka wątpliwość czy była kiedy podwójna Gemara dla sześciu a nawet dla pięciu pierwszych działów Miszny, gdyż dział szósty bardzo wcześniej wyszedł z użycia. Obok tego zaginęło wiele i z tego co istniało. Talmud Babiloński jest przynajmniej cztery razy obszerniejszy niż Jerozolimski. Jego trzydzieści sześć traktatów zapełniają obecnie w naszych wydaniach, wydrukowanych razem z najważniejszymi komentarzami Raszy i Tosafoth, ściśle 2947 arkuszy, w dwunastu tomach in folio. Paginacja tych foliantów jest jednostajną we wszystkich wydaniach. Nie możemy tu opowiedzieć w jaki sposób Talmud stał się stopniowo tém czém Miszna była dla Gemary, i czém Pismo Święte było dla pierwszych biegłych t. j. *textem*; nie możemy tu również szczegółowo podać, jak Amoraim (Rozprawiacze), Seboraim, (Objaśniacze),

(1) Gemara, wyraz syryjski, jest jednoznaczącym z wyrazem hebrajskim *talmud*; tak jeden jak i drugi znaczy *nauka*, ale zwykle nazwa syryjska wyraża sam tylko komentarz do Miszny, gdy pod *talmudem* rozumiemy oboje razem wzięte. Jerozolimski nie obejmuje wszystkich działów Miszny, i dla tego téż jest nieporównanie mniejszej objętości niż babiloński. Zredagowany on został przez R. Jochanem. Co do języka, to oba Talmudy mają za tło język hebrajski (ze zmianą niektórych form) z przyjęciem wielu wyrazów, mianowicie technicznych, z języków obcych. Jerozolimski posiada ich więcej greckich, rzymskich i syryjskich, a w babilońskim żywoł perski przeważa.

i Gaonim (Przewodnicy) (1) uczynili z niego ognisko swęj działalności nmysłowej przez cały ciąg wieków, jakie zaś ztąd powstały bez końca komentarze, rozprawy, wykłady, rozwiązania, wieści, wyciągi i t. d. tego wyliczyć niepodobna. Dodamy tylko, że Talmud, jako taki, nie został nigdy zatwierdzony przez naród na zgromadzeniu ogólném lub szczególném. To prawda, że jego postanowienia prawne, jako pochodzące od najwyższych powag, utworzyły podstawę prawa religijnego i zasadę wszystkich następnych postanowień. I to prawda, że Talmud jest najważniejszym kodexem kanonicznym żydowskiej tradycyi. Mimo to wszystko zawdzięcza on popularność swoję obcej przyczynie. Podczas prześladowania żydów w państwie Perskiem, za Jezdegarda II, Firuza i Kobada, zostały szkoły zamknięte na przeciąg lat około 80. Żywy rozwój prawa został przerywany, dzieło tym sposobem otrzymało najwyższą sankcyą, o której zapewne nie marzyli jego twórcy. Nie potrzebuujemy dodać, że owa sankcyja, która się milczeniem przywiązywała do tego dzieła, odnosiła się wyłącznie do jego części prawnej (Halachicznej). Druga jego część, agadystyczna czyli legendowa, stancowała *poezyą*, ulubioną przez kobiety, dzieci i przez umysły spokojne i rozmyślające, które znajdują swą przyjemność w kwiatach i w śpiewach dziekiego ptastwa. Często „pewne znakomitości” oświadczały się przeciwko Hagadzie, potępiały ją i odmawiały jęj najmniejszej nawet iskiarki rozumu; ale lud przywiązał się do nięj i powoli nadał jęj wyłącznie encyklopedyczną nazwę *Midrasz*. Teraz należy nam powiedzieć kilka słów o języku, w którym pisane są te dzieła; to albowiem zapozna nas z rodzajem życia i z obyczajami umysłowemi tęg epoki.

(1) Amoroimi tytułowali się właśnie sami twórcy Talmudu, aż do czasu ułożenia go na piśmie. Ostatnimi z nich byli: Merymer syn Rawiny i Mar syn Aszy, którzy dokończyli dzieła swoich ojców. Mędrycy po nich zwali się Sabaroimi, a ten tytuł utrzymał się nieco dłużej nad sto lat. Następnie nastał czas Gaonów, trwający przeszło czterysta lat. Od dziewięciu mniej więcej wieków przewodnicy duchowi noszą tytuł *rabinów*.

III.

Język Miszny jest hebrajszczyzną tak czystą, jak można się spodziewać znaleźć w owój epoce. Naród sam mówił, jakeśmy to wyżej powiedzieli, chaldejskim, czyli zepsutym aramejskim, pomieszczanym z greckim i łaciną. Wiele modlitw z owój daty (1), również Targum (2) i Gemara są pisane w tym języku. Sama téż Miszna nie jest wolną od żywiołów obcych, które wówczas wszędzie wtargnęły. Znajdujemy tam zapożyczanych z języków klassycznych wiele wyrażen prawnych, wiele nazw różnych płodów, świąt pogańskich, narzędzi, pokarmów i napojów, owoców i odzieży. Jest to ciekawy dodatek do ciekawej historyi wyrazów. Dar przesłany przez Semitów, za dawnych czasów fenickich, po za morza, przywrócony im został po upływie szeregu wieków. Dali oni starożytnym Grekom nazwisko wag i miar, korzeni i aromatów, które téż wszystkie są wyrazami hebrajskiemi; przesłali szafir, jaspis, szmaragd, piękne materye na odzież i samą odzież, gdyż w samój rzeczy *Χιτών* jest to hebrajska nazwa tuniki Józefa w Biblii (3). Narzędzia muzyczne, rośliny, naczynia stołowe, przedmioty do pisania, a nakoniec i głównie, sam alfabet, wszystko to pochodzi od Semitów. Ale téż języki grecki i łaciński oddały im te dary z lichwą w peryodzie talmudycznym, na wielkie zakłopotanie scholastyków i słownikarzy następnych czasów. Sam język aramejski, jak wzmiankowaliśmy, był językiem ludu. Było to narzecze jasne i malownicze, przedziwnie się udzielające, nietylko do wytworności epigrammatycznej Gemary, ale zarówno i do poetycznych wyrażen w codziennych zjawiskach. Narzecze to przeszło aż do wołania nocnych stróżów, aż do hasła straż-

(1) Ułożeniem tych modlitw, jak również aktów małżeństwa i rozvodu, w języku, naówczas przez ogół ludności używanym, mędrcy dali późniejszemu przewodnikom duchowym wskazówkę, jak mają pojmować swój czas, i jak do niego potrzeby ludu zastosowywać.

(2) Targum, czyli tłumaczenie Biblii. Tłumaczenie pięcio-księgu uskutecznił Onkelos Rzymianin, który przyjął wiarę Mojżeszową; księgi proroków przetłumaczył Jonathan ben Uziel: tak jeden jak i drugi należał do twórców Miszny. Tłumaczenie innych ksiąg biblijnych jest przypisywane różnym uczonym. Targumy te są wydrukowane we wszystkich prawie wydaniach Biblii razem z textem.

(3) I Ks. Mojż. 37, 3.

ników świątyni i do zwykle używanój formuły urzędników lewitycznych. Na nieszczęście, ta poezya miała niekiedy swoje niedogodności. Myśli, czysto metafizyczne, które następnie stały się dogmatami, przybierały, dzięki niepewnej frazeologii, istotnie potworne kształty. Ale język ten stał się w szeregach ludu dziwną mieszaniną. Jakkolwiek naród hebrajski był obdarzony właściwą zdolnością ocenienia przedmiotów właściwych każdemu z ówczesnych języków (aramejski przypada najlepiej do elegii, grecki do hymnów, hebrajski do modlitwy, łaciński do śpiewów wojennych, jak mówi stare przysłowie), jednak mieszał wszystkie razem, prawie tak jak to czynią Pensylwanijczycy za dni naszych. Zresztą narzecze to stanowiło wierny obraz tych, którzy z niego uczynili stały język. Ci „mistrze prawa” składali stowarzyszenie najróżnorodniejsze w świecie. Zasiadali między nimi nie tylko krajowcy przybyli z różnych stron obszernego Cesarstwa Rzymskiego, ale także ludzie urodzeni w Arabii i w Indyach; okoliczność ta tłumaczy nam wiele dziwnych zjawisk w Talmudzie. Każdy prawie wyraz, odnoszący się do przedmiotów domowych lub politycznych, jest pochodzenia greckiego lub łacińskiego, albo obydwóch zarazem; forma zaś jego jest często tak wątpliwą i przestarzałą, że scholastycy tak klasyczni jak i semityczni musieli się często uciekać do archeologii i do słownika starożytności aby znaleźć klucz do niego. Wyrazy rolnicze stanowią tu jedyny wyjątek. Jedynie tylko rolnictwo z kilkoma jeszcze rzemiosłami zachowały stare wyrazy semickie i swoje; okoliczność ta świadczy przeciwko tym, którzy utrzymują, jakoby naród miał wstręt do rolnictwa. Od czasów Jozuego Hebrajczycy nie przestawali oceniać szczęścia zasiadania w cieniu swojej winnicy i swojego figowca. W tym punkcie odsyłamy czytelnika do podanego przez Misznę idyllicznego opisu processyi, odbywanój ze wszystkich stron do Jerozolimy z pierwiosnkami owoców, w towarzystwie dźwięku fletów, z wołem ofiarnym idącym dumnie naprzód ze złożonemi rogami i z wieńcem liści oliwnych na głowie (1).

(1) Traktat Bikurym, rozdz. 3. Wyraz „Bikurym” znaczy właściwie *pierwiosnki*, którym cały ten traktat jest poświęcony, a to odnośnie do V ks. M. rozdz. 26.

Talmud przedstawia nam rzeczywisty i doskonały obraz zwyczajów kosmopolitycznych i zbytku z ostatnich dni Rzymu, obraz, który się powtarza tylko u małej liczby pisarzy szkoły, tak klasycznej jak i późniejszej. Znajdujemy tam wzmiankowane: rybę hiszpańską, jabłka kreteńskie, ser bityński, soczewicę i bób z Egiptu, cytryny greckie i egipskie, wino włoskie, napój medyjski, zyphus egipski. Sprowadzano odzież z Peluzyi i Indyi, koszule z Cylicyi a zasłony z Arabii. Wspomnimy mimochodem o materyach arabskich, perskich i indyjskich, o których także Gemara wzmiankuje. Możemy tymczasem przepowiedzieć, że jeżeli archeologia i lingwistyka zaczną zwiedzać to pole, nie opuszczą go tak prędko.

IV.

Shukaliśmy długo najlepszego sposobu do wytłumaczenia naszym czytelnikom jak Hagada, ten drugi prąd Talmudu o którym w przedmowie mówiliśmy, przerywa nagle bieg Halachy, gdyśmy sobie przypomnieli postępek pewnego starego nauczyciela. Było to w czasie gorących godzin popołudniowych na Wschodzie. Gdy Rabi ten wyjaśniał jakiś zawikłany i subtelny ustęp prawa, spostrzegł że jego słuchacze zaczynają zwolna zasypiać. Nagle zawołał: „W Egipcie wydała jedna kobieta na raz sześćkroćtysięcy ludzi.” Można sobie wyobrazić zadrzenie słuchaczy na to opowiadanie o zdumiewającej płodności egipcyanki. „Kobieta ta, ciągnął dalej nauczyciel spokojnie, nazywała się Jochabed, i była matką Mojżesza. Ten albowiem przeciwważył cały lud Izraelski wychodzący z Egiptu, cnotą i zasługą” (1). Po tém krótkim zboczeniu legendowém nauczyciel wyjaśniał dalej swój przedmiot z jurisprudeneyi, a jego słuchacze już tego dnia nie usnęli. Człowiek Wschodu ma szczególną, sobie właściwą organizację umysłu. Jego skłonność do słówek dowcipnych i głębokomyślnych, do historii i powieści, jego pociąg do

(1) Talmud naucza: że ten co wykształcił człowieka, poprowadził go na drogę cnoty, moralności i religii, wchodzi w prawo jego rodzica i może się nazywać jego ojcem. Tym sposobem Mojżesz był ojcem sześciokroć stu tysięcy ludzi wyszłych z Egiptu: ztąd to cytowana alluzya.

parabol i przypowieści nie opuszcza go nawet przy najpoważniejszych badaniach. Zdaje się, że on ich potrzebuje dla utrzymywania w czynności prądu swoich myśli. Są to zabawki dorosłych ludzi Wschodu, Hagada ma także swoją egzygetykę, swój układ i właściwą sobie metodę. Wszakże nie ze wszystkiém możemy się zgodzić na uczony podział Hagady na homelityczną, moralną, historyczną, ogólną i szczegółną.

Hagada, jakeśmy to powiedzieli, rozbiera Pismo Święte w szereg zdań najróżnorodniejszych. Ponieważ wszystko, od początku do końca jest zawarte w biblii, zatem powinna tam też być odpowiedź na wszelkie zapytanie; znajdzie tylko do niej klucz, a wszystkie zagadnienia będą miały swoje rozwiązanie. Osoby biblijne, królowie i patryarchowie, bohaterowie i prorocy, kobiety i dzieci, ze swoim działaniem i cierpieniem, z swém szczęściem i ze swoją niedolą, ze sławą i czynami, stawali się, oprócz swój historycznej rzeczywistości, symbolami i allegoryami. A co text biblijny opuścił, uzupełniła Hagada z wielokrotném urozmaicheniem: Hagada wypełniała przerwy na wzór proroka patrzącego w przeszłość; tłumaczyła przyczyny, rozwijała historią, znajdowała stosunki między najodleglejszemi krajami, narodami i wiekami, a to często z zajmującą trafnością; wyprowadzała najwznioślejszą moralność z najpospolitszych faktów. To wszystko uskuteczniała w sposób do zadziwienia prędko i nagły, ztąd pochodzi, iż często tych fantastycznych dziwactw odrazu nie pojmujemy.

W samą rzecz dziwna to istota, ta Hagada, ta prorokini pozajerozolimską, która się zjawia niespodzianie, gdzie i kiedy jej się spodoba, potem niknie tak nagle jak się zjawiała.

Pojmujemy w zupełności zakłopotanie średniowiecznego teologa albo nawet uczonego z obecnych czasów, który zajęty śledzeniem najsubtelniejszych zwrotów rozprawy naukowej na stronnicach Talmudu, przechodzi na tych stronnicach od geometrii, botaniki, finansów albo czegokolwiek innego, do podróży w dniu sabatu, do zbioru zboża, do rachunku dziesięcin i podatków, kiedy on nagle uczuwa, że tak powiem, iż mu brakuje gruntu. Wszelkie głosy milkną, drzwi i mury sali wykładu nikną z przed jego oczu, a natomiast wznosi

się Rzym wielki, to *Urbs et Orbis*, ze swém życiem i z rozmaitą swą życiodajnością. Albo téż zjawiają się kwitnące winnice otaczające miasto wzgórków: jest to miasto Jeruzalem, owe miasto złote, a dziewice w bieli przechadzają się jakby jakie widma. Słysząc zwrotki z nuty przez nie śpiewanę; rytm ich harmonijnego tańca wznosi się i opada: był to poważny dzień odpustny, który w poetycznej z tą powagą dnia sprzeczności, dziewice Saronu wybierały sobie na dzień radosny zabawy aby się przechadzać po tych polach, po których falowały lilie białe, po tych pagórkach okrytych winnym szczepem (1). Niekiedy też będzie to trąba powstania, która zabrzmiała swoim przenikliwym tonem w pośród tych zawitych rozpraw, i Baltazar zjawia się tu, wśród strasznej swój uczty, opowiedzianej jeszcze z dodatkami mogącemi doprowadzić do obłąkania z przestachu, figura zaś ta użytą tu jest właściwie za osobę Nerona krwawego. Zdarza się téż że Nabuchodonozor, tyran Babilonu, wraz z całą swoją armią zostaje tknięty straszném przekleństwem z okoliczności jakiegoś ustępu prawnego, z którym ten nie ma nic wspólnego; ale dla wtajemniczonych przedstawia on Tytusa cesarza, którego zbyt długo nazywano „rozkoszą rodu ludzkiego”. Symbole i hieroglify Hagady, jeżeli kiedy należycie wytłumaczone zostaną, będą cennym i zajmującym dodatkiem do niepisanej historii ludzkości. Nie każdą Hagadę posiadamy w pierwotnej jej całości. Nie jedna dostała się do nas tak, jak ją uczeń podał z pamięci albo z notat urywkowo schwytanych w czasie jakiej rozprawy subtelnej, przeplatanej tysiącem alluzji, wspomnień, poglądów, cytat i t. p. Wszakże same te urywki zawierają szczytną myśl, wzniosłą naukę moralną, pewną wskazówkę historyczną, albo wskazują nam stan jakiejś nauki specjalnej albo społecznej z owych wieków, i t. p.

(1) Żadne święto—mówi Talmud—nie miało dla narodu tyle powabu, co dzień piętnasty miesiąca Ab, i dzień odpustny; w obu dwóch albowiem dziewice izraelskie wychodziły wszystkie w pożyczanych sukniach białych, aby nie zawstydzić téj, co własnej nie posiada odzieży. Zwyczaj ten tak ściśle był zachowywany, że nawet córki króla i arcy-kapłana, przy téj uroczystości nosiły strój nie własny. W czasie przechadzki śpiewały wiersz Salomona (Przysł. 31, 30): Omylny jest wdzięk, marną jest piękność, niewiasta bogobojna, ta jest godną chwały. (Trakt. Tanith fol. 26).

Należy nam tu dodać, że aczkolwiek Hagada często przerywa bieg rozpraw poważnych w Talmudzie, wszakże przewodniczący rozprawy nigdy nie ginie. Zawsze po krótszym lub dłuższym zboczeniu widzimy odrazu powtórzenie pierwotnego zapytania wraz z dalszym ciągiem dyskusji.

Wreszcie, aby dać czytelnikowi ogólny szkic Hagady, odsyłamy go do Bunyana, który mówiąc o swojej książce (jest to dzieło *mutatis mutandis*, w całym znaczeniu hagadyczne), opisuje, sam nie wiedząc o tém, tak dokładnie jak tylko być może, Hagadę. „Jeżeli się chcesz wyrwać z twój melancholii, jeżeli się chcesz rozerwać bez wpadania w szal, jeżeli chcesz czytać zagadki wraz z ich rozwiązaniami; jeżeli pragniesz pogрузić się w rozmyślanie; czy to w téj mierze lubisz pokarm rzeczywisty, czy też wolałbyś widzieć człowieka z księżycą i z nim rozmawiać; jeśli chcesz marzyć na jawie, jeśliś chciał śmiać się i płakać jednocześnie; jeśliś chciał się zagładzić i bez pomocy czarów na nowo ożyć; jeśli chcesz czytać na własnej duszy, jeśli chcesz czytać bez pojmowania treści; jeśli tego wszystkiego pragniesz: weź tę książkę i zagłębiaj się w nią jednocześnie głową i sercem.”

Nie myślimy tu czynić wymówki tym, którzy w najlepszym zamiarze pozbawili cały prawie obszar Hagady wiarygodności. Nie dziwimy się, że mniemane bajki rabiniczne, przedstawiane od czasu do czasu publiczności, nie doznawały nader pochlebnego przyjęcia. Talmud, który ma ostre słowo na każdy możliwy wypadek, mówi: „Pograżyli się w oceanie i wydostali skorupę.” Wyciągi te, przedstawiane publiczności, były albo źle wybrane, albo źle tłumaczone, albo też nie należały do Talmudu, ale do jakiejś książki legend, napisanej przez żyda nowszych czasów. Herder, jako najlepszy sędzia poezji ludowej, chwalił w wzniosłych wyrazach wyciągi które znał. Jeśli mamy prawdę powiedzieć, znajdujemy w Hagadzie, nie tylko wszystkie te legendy biblijne, które islam we dwanaście wieków później opowiedział, albo wyśpiewał dla rozweselenia mędrców i prostaczków; ale jeszcze wielką część danych, które nam są znane, jako zawarte w cyklu podań średniowiecznych, w Dantem, w Boccacciuszu, Cervantesie, Miltonie, Bunyanie, została wniesioną z wiedzą lub bezwiednie, z owej krainy cudownej, która się nazywa

Hagada. Nie przeczymy, że wielka ich część jest naciągana, nawet z punktu widzenia wschodniego.

Pewne umysły mają dar wybierania zawsze najslabszych stron dzieła, gdy tymczasem nieczętni są zdolni do złego tłumaczenia najpiękniejszych nawet stronic Szekspira i Homera.

Nie należy wszakże sądzić, jakobyśmy radzili przetłumaczyć w całości zbiór Hagady; nie bardziej nużącego, jak podobne przewlekłe czytanie, jakkolwiek można tam znaleźć stronnice, zdolne zadowolnić najdelikatniejszych sędziów. Urywki te, rozrzucone po Talmudzie, są nadobnej świeżości. Nie możemy na nieszczęście wskazać żadnej próbki z jej zadziwiającej głębokości wykładów, jej świetnych dramatów, a według wyrażenia Hejnego „jej pięknych, starożytnych opowiadań, jej historyi aniołów, jej czarodziejskich legend, jej wzniosłych historyi męczenników, jej świątecznych śpiewów i jej mądrych maxym, jej hyperbol, dziwacznych może, ale jednak tak jasnych, tak świetnych, tak błyszczących.”

Ważniejsza to rzecz zwrócić uwagę czytelnika na pole jeszcze nie zwiedzone, na metafizykę i moralność Talmudu, o tyle, o ile je nam Hagada przedstawia.

(Dokończenie nastąpi).

